

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata : półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować : *Bolesław Wystouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu“. (Lwów, Chorążczyzna Nr domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu“ we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.

Ludowcy!

Dzisiaj wre walka w całym kraju. Stańcy, stronnictwo, które krajem trzęsł się i rządzi, jak chce, zdobywali swojemi wpływami ordery, stanowiska ministrów i różne intratne synekury, ale o kraj, o naszą Głodomorję się nie troszczyli, bo sami nie byli ani goli, ani głodni, a wiadomo, że syty głodnego nie rozumie.

Powstało Stronnictwo chłopskie, a potem ludowe. Stojalowski stworzył własne stronnictwo „Chrześcijańsko-socjalne“ i zaczął, wyręczając stańczyków, walkę na śmierć i życie z naszym stronnictwem ludowym, rzekomo, dlatego, że się nie nazywa chrześcijańskiem. Popierany on był gorliwie przez stańczyków i księży, a nawet przez socjalistów, tak, że się zdawało, iż wobec tak wielu i tak potężnych przeciwników, Stronnictwo nasze zginąć musi. Skutek był przeciwny. Pięć lat pokazało, że Stronnictwo ludowe działa więcej po chrześcijańsku, niż te, które są z nazwy chrześcijańskie, że pracowało dzielnie i skutecznie dla ludu, że w

obozie jego zgromadził się kwiat ludu, który ani prześladowań się nie lęka, ani też obłudą wziąć się nie da.

Z prześladowań tych wyszło Stronnictwo nasze silniejsze, niż dawniej było, a jego mniemany pogromca zmałał. Hasło przez ludowców podniesione „precz z Kołem pańskiem“ rozległo się po kraju. Echa jego odezwały się w bardzo wielu miastach i powiatach. Stańcy zdążyli, bo panowanie ich zostało zachwiane.

Ci, którzy poprzednio wyśmiewali patriotów, obchody narodowe zwali „demonstracjami“, powstańców z r. 63., którzy nieśli życia i majątki ojczyźnie, obrzucali błotem, ci gasciele ducha polskiego, zostali nagle patriotami i bijąc na trwogę, zaczęli wołać, że to zamach na narodowość, na Polskę, którą ich dziadowie wrogom sprzedali.

Już dawniej spostrzegli, że ruchu ludowego nie zgniotą sami, więc wzięli się na sposoby. Z obałamuczonych, a uległych chłopów i robotników zaczęli tworzyć nowe i coraz inne stronnictwa pod różnemi nazwami, jak „Przyjaźń“ katolicko-narodowe towarzystwa i t. p. Przy pomocy różnych pism, redagowanych przez powolnych sobie księży, tresowali chłopów-

do walki z ludowcami.

Dzisiaj przeciwko sobie stoją dwa wrogie obozy, z jednej strony stańczycy, ufni w poparcie rządu z aparatem rządowym, jako to: żandarnami, policją i sądami, marszałków powiatowych z wydziałami powiatowymi, kasami oszczędności i zaliczkowemi. Popierani są oni także przez księży z nielicznymi wyjątkami, klerykałne stowarzyszenia dalej przez większość demokratów, rozmaite „Przyjaźnie“, stronnictwo katolicko-narodowe, a prawdopodobnie i przez nowo powstałe narodowo-antysemickie stronnictwo, p. Danielaka i ks. Szpondra.

Z drugiej strony ludowcy, częściowo „Związek chłopski“, częśćka demokracji i socjalni demokraci.

Słowem staje chłop przeciw chłopu, robotnik przeciw robotnikowi, mieszczanin przeciw mieszczaninowi, tylko stańczyk przeciw stańczykowi nie staje, bo oni zawsze zgodni, gdy idzie o zgniecenie opozycji.

Chodzi tu niby o „Koło polskie“ w Wiedniu to znaczy, czy ma być nałożony kaganiec na usta każdemu posłowi, lub nie? Ci co z góry nie przyrzekają, że przyjmą kagańce, mają być zgniecenie. Chodzi tu jednak głównie o rzecz inną. Konstytucja się chwieje. Rząd zdecydowany jest w razie niezgody w Radzie państwa rozwiązać tę Radę, albo zawiesić konstytucję, albo rozpisać nowe wybory na innej podstawie. Wybory terazniejsze będą wskazówką rządowi, gdzie się ma oprzeć, czy na ludzie, czy też na obecnie rządzącej partji. Więc bacność Bracia, walczcie, ażeby jak najwięcej naszych wprowadzić do parlamentu. Dziwi mnie jednak oświadczenia ks. Stojałowskiego, co do wstąpienia jego i jego socjalno-chrześcijańskich posłów do „Koła polskiego“.

Proponowali nam w Sejmie stańczyki, wiedząc, że walczyliśmy z ks. Stojałowskim, że jeżeli będziemy głosować za unie-

ważnieniem wyboru ks. Stojałowskiego do Sejmu to jednogłośnie wybór jego będzie unieważniony. Odpowiedzieliśmy, że na to się nie zgodzimy, bo jakkolwiek z nim walczyliśmy, ale szanujemy zasadę. Chcieli go mieć posłem wyborcy, to nim być powinien i dla tego wybór ks. Stojałowskiego nie został unieważniony, a tylko przyjmują go w objęcia, ażeby dzisiaj ludowców zgnieść. Lecz większy Pan Bóg, niż stańczyki ze swojemi sługami, a Ty ludu polski nie przestraszaj się tych potęg, ale śmiało idź w bój o swoje prawa i przyszłość swych dzieci.

Należałoby jednak pomyśleć o zgodzie. Czy pomimo różnych stronnictw i pozornej różności programu nie należy stawać do walki razem z wszystkimi stronnictwami opozycyjnymi. Czyż nie jeden nasz cel być powinien? Jak w wojsku są różnej broni żołnierze, konnica, piechota, strzelcy, artylerja, tak i my, mimo różnych stronnictw, chociaż osobno maszerować możemy, to razem bić powinniśmy.

Dla czegoż chłop chłopca ma zwalczać? czy nie należy porozumieć się, a jeżeli nie uda się zgodzić na jednego, to przynajmniej zawrzeć kompromisy na wypadek ściślejszego głosowania.

Unja pomiędzy pojedynczymi stronnictwami powinna być zawarta w Radzie państwa, tak, jak to uczyniliśmy w Sejmie, gdzie wszyscy ludowi posłowie idą razem.

Nie spierajmy się o to, czy dany kandydat umie po niemiecku lub nie, ale kto ma większe szanse, tego popierać byle był prawym człowiekiem, bo lepszy prosty żołnierz w swoim szeregu, niż generał w wojsku nieprzyjacielskiem.

Natomiast potwornem jest żądanie skryptów dłużnych, jak to czyni ks. Stojałowski, bo na taki warunek zgodzić się może tylko człowiek bez czci i charakteru.

Jeżeli ktoś pożyczając pieniądze żąda skryptu, to czyni albo dla braku ufności do dłużnika, lub co się częściej zdarza,

obawia się, że on, albo dłużnik może umrzeć, więc mogłyby przepaść pieniądze. Poselstwo powierza się takiemu, który zasługuje na zaufanie, a w razie śmierci mandat przecie nie przechodzi na spadkobiercę, ale powróci do wyborców.

Uczciwe stronnictwo nie potrzebuje się obawiać dezercji. Stronnictwa ludowego żaden poseł nie opuścił.

Dzisiaj postawić musimy zasadę: my, albo stańczyki. W Komitecie centralnym są sami stańczyki i demokraci, tacy, którzy chcą stańczykom buty czyścić. Komitet ten stawia i popiera swoich, a gdy mimo tego trafi się nie stańczyk, to z góry żądają od niego przyrzeczenia, że zgodzi się na nałożenie kagańca w formie regulaminu „Koła polskiego“, który go uczyni dla nich nieszkodliwym. Lud na to zgodzić się nie może i dla tego nie głosujemy na takiego, którego poleca centralny komitet, a który się deklaruje wstąpić do „Koła polskiego“ przy teraźniejszym regulaminie. Niechże czemprędzej wstępuje, ale my go posem nie wybieramy.

Pracujmy wytrwale, ażeby poderwać wszechwładne panowanie stańczyków. Wcześniej, czy później udać się musi. W sprawach narodowych i ogólnie krajowych, potrafią nasi posłowie iść zgodnie z tymi, którzy interesów kraju bronić będą.

A. Średniawski

Z ruchu wyborczego.

Po dokonaniu wyborów z kurji piątej, opuścić musimy już wszystkie sprawozdania ze zgromadzeń, które nadsyłało nam w ciągu ubiegłego tygodnia, gdyż dotyczą one walki już przebrzmiałej. Obecnie rozgrywa się walka o mandaty ludowe, z kurji gmin wiejskich. Łatwiej już tu odbywać zgromadzenie, bo

nia są one rozsypane na tak ogromną przestrzeń kilku powiatów, rozrzuconych nieraz po różnych stronach kraju, jak z kurji piątej, łatwiej też poznać osobę kandydata, jego przymioty i wady.

Wprawdzie kandydaci są już ustanowieni i Wy, kochani Bracia wiecie bardzo dobrze na których kandydatów ludowych macie głosować. Chodzi o to teraz na zgromadzeniach, aby zagrzać się wzajemnie do walki, niezdecydowanych jeszcze i wątpiących umocnić, aby odrzucili i odepchnęli od siebie wszelkie pokusy i aby obowiązek spełnili jak najlepiej dla ludu i dla siebie.

Z Ropczyckiego.

W Lubzinie odbyło się tymi dniami olbrzymie zgromadzenie ludowe, zwołane przez postać Franciszka Krempe. Lud jednomyślnie uchwalił popierać tę kandydaturę, odpychając od siebie z całym oburzeniem: różnych nieproszonych opiekunów, mających apetyt na mandat, między którymi znajduje się także ks. Kopyciński.

Agitatorzy klerykalno-stańczykowscy rozsiewając najróżnorodniejsze kłamstwa, usiłują rozbić włościan, aby głosy rozerwać, lecz lud im nie wierzy i przy wyborach odda swe głosy **Krempie**. W Rzochowie znowu sąsiednim miasteczku koło Mielca, młody komisarz p. Fibich, przeprowadzał prawybory na korzyść stańczyków. Mianowicie prawybory do czwartej kurji ogłoszone były na godzinę 11 do 12 w południe, ale p. Fibich już o 10-tej głosowanie zamknął. P. Fibichowi się zdaje, że już żaden poseł ludowy do parlamentu nie przejdzie i nikt tam praktyk tych nie podniesie.

Myli się jednak, bo większa władza ludu, nie panowanie urzędnika w rodzaju p. Fibicha.

Z Nowego Targu.

Dobłą z Wami kochani Bracia nowiną możemy się podzielić, a mianowicie,

że w obozie ludowym jedność panuje; zgoda, wszelkie prywaty i sprawy osobiste na bok ustępują przed sprawą publiczną, przed ogólnym dobrem ludu.

Wiadomo Wam kochani Bracia, że w okręgu Nowy Targ stanęło dwu kandydatów, obaj pod sztandarem Stronnictwa ludowego: Franciszek Gut z Poronina i Jan Rekucki z Nowego Targu. Jeden i drugi kandydat oddani są szczerze sprawie ludowej i umówili się, aby nie doprowadzić do rozbitcia głosów, że jeden albo drugi ustąpi. Zaczny Franciszek Gut, widząc, że Rekucki w dalszych powiatach ma większe szanse ustąpił dobrowolnie Rekuckiemu. Kandydatem więc Stronnictwa ludowego jest już teraz jedynie

Jan Rekucki

wiceburmistrz z Nowego Targu i tego też wszystkimi siłami, w jedności i zgodzie popierać trzeba.

Z Jasielskiego.

Zgromadzenie ludowe w Brzyszczkach koło Jasła, odbyte dnia 9. bm. uchwaliło jednomyślnie popierać kandydaturę

Michała Mięśowicza z Korczyny

z kurji IV okręg Jasło-Krosno-Gorlice. Przewodniczył zebraniu sędziwy gospodarz Józef Lubaś z Szebni, najstarszy wiekiem wyborca i Wawrzyniec Drewniak. Uczestniczyło w obradach blisko 70 wyborców i ze 300 prawyborców nienal ze wszystkich gmin.

Olbrzymie zgromadzenie.

W niedzielę 9 grudnia br. odbyło się w sali Łojczyka w Mielcu, zgromadzenie przedwyborcze przy udziale około 2000 włościan z powiatu Mieleckiego, Tarnobrzeskiego, oraz miejscowej inteligencji.

Zgromadzenie to zwołał poseł Krem-pa, celem porozumienia się wyborców za kim wobec kilku kandydatów z IV. kurji mają głosować.

Ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego stawili się: dr. Włodzimierz Lewicki, kandydat tegoż stronnictwa na kurję IV., z powiatów Mielec, Tarnobrzeg, Ropczyce i Gustaw Węgrzyn.

Przewodniczącym wybrano jednomyślnie dra Stanisława Nowaczyńskiego, adwokata w Mielcu, sekretarzami: Pawła Miłosia, Jana Węgrzynowicza i Macieja Koniecznego, zaś ławnikami: Michała Rado, Tomasza Kłodę, Jana Indyka i Walentego Sulika. Po zagajeniu przez przewodniczącego, w którym zaznaczył potrzebę zgody między stronnictwami ludowymi, po przemówieniach dalej Jana Węgrzynowicza, posła Franciszka Krem-py, dra Lewickiego, Tomasza Kłody, Michała Rady i dzielnego choć jeszcze młodzieńczego ludowca Mateusza Indyka, który opowiadał, jak zręcznie mu się udało wywieść w pole Rokoszaka i żyda Guchnirta z Radomyśla, księżych agitatorów, zarządził przewodniczący próbne głosowanie z IV. kurji.

Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło kandydaturę z IV. kurji posła *Franciszka Krem-py*.

IV. kurja krakowska.

Na zgromadzeniu w Chrzanowie, które się odbyło dnia 3. b. m. przemawiał Skołyśzewski oświadczając, że do „Koła polskiego“ stanowczo wstąpi, i że nie jest żadnym antysemitą. Miłość dla żydów okazywał p. Skołyśzewski dlatego, bo na zgromadzeniu było wiele wyborców żydowskich.

Gdzieindziej p. Skołyśzewski występuje, jako zażarty antysemita. Drugi kandydat, nauczyciel Wojtyga wygadywał takie niestworzone rzeczy, że aż sami stańcy się go wstydzili. Ostatecznie zgromadzenie ogromną większością oświadczyło się za kandydatem ze Stronnictwa ludowego posłem *Franciszkiem Wójcikiem*.

Głos z dali.

Do Braci z okręgu Brzesko-Bochnia.

Nie było żadnej nocy, śmiało to rzec mogę,
Którejby nie wyły kundysy na trwogę.
Nie było dnia, żeby weń stare kruki — wieszczę
Nie krakały rano — co powiem jeszcze.
Zadnego roku wilki takimi kupami,
Nie chodziły pomiędzy płotami, chłopami
Jak dzisiaj

Zimorowicz.

Szanowni bracia! Zaiste, że się zdziwicie i zapytacie, co znaczy ten wierszyk w tem miejscu położony, ale zamiast mnie pytać, nadstawcie tylko uszu, a z pewnością w tym czasie przedwyborczym usłyszycie wycie i skomlenie zgłodniałych chartów, wyczekujących niecierpliwie kielbasy wyborczej. Posłuchajcie, a usłyszycie krakanie groźby i wyklinanie z ambony, otwórzcie oczy, a ujrzycie tu i ówdzie po wsiach snujących się nie wilków, lecz ludzi, ale gorszych od wilków, to jest, naganiaczy i agitatorów stańczykowskich.

A więc zewsząd otoczeni jesteśmy wrogami czyhającymi na zgubę naszą. Stańczyki całą psiarnię wypuścili na nas, chcąc nam koniecznie wydrzeć nasz mandat, tę ostatnią deskę ratunku, ten ostatni środek obrony. Od setek lat dźwigamy jarzmo niewoli, złota wolność szlachecka była dla nas kajdanami, trzymano nas w ciemności i poniżeniu. Ale nic dziwnego, wtenczas szlachcic był panem a chłop niewolnikiem. Dzisiaj dzięki konstytucji mamy pewne prawa i wolność obywatelską; ależ czy panowie stańczycy dadzą nam swobodnie z tych praw korzystać? Od trzydziestu lat mamy konstytucję, a z nią prawo wybierania swoich posłów do Sejmu, do Rady państwa a popatrzcie co się dzisiaj dzieje podczas każdego wyborów. Co się działo trzy lata temu. Co się dzieje dzisiaj. Stańczyki wypuścili na nas całą zgraję swych służalców i naganiaczy i chcą nam koniecznie wydrzeć nasz mandat.

Na co i dlaczego panowie stańczyki

tak się uganiają za naszymi mandatami? Weźcie sobie to pytanie pod uwagę, wy niektórzy czytelnicy „Związku chłopskiego“, którzyście trzy lata temu, tak gorliwie za Götzem agitowali. Szukajcie odpowiedzi na to pytanie wy wszyscy, którym przed trzema laty tak piwo okocimskie smakowało, żeście wiarę i nadzieję swoich współbraci w was położoną, za to piwo sprzedali

Ale powróćmy do obecnych wyborów. Stańczyki widać nie mają odwagi postawić z pomiędzy siebie kandydata obszarnika natomiast podsuwają nam swoich służalców w postaci takich Żygulińskich i im podobnych. A bądźmy pewni, że użyją wszelkich sił, aby ich wybór przeprowadzić. Czyż mamy do tego dopuścić? o! nie, nigdy! a jednak trzy lata temu upadliśmy, na hańbę naszych powiatów. Upadliśmy, wybierając pana, dlatego dzisiaj nasz upadek byłby stokroć bardziej hańbiący i boleśniejszy, gdybyśmy wybrali jego lokaja, bo prawdę powiedział nam czcigodny poseł Jakób Bojko, że „zawsze jest lepiej klaniać się głowie aniżeli podeszwie“.

Bracia wyborcy! Pokażmy światu, że jeżeli nie wyżej, to przynajmniej na równi z innymi powiatami stoimy. Drodzy bracia! Jakkolwiek ze serca bym sobie życzył być uczestnikiem obecnej walki wyborczej, z wami walczyć i z wami zwyciężać, lecz nie mogę, bo należę do liczby tych, których złote rządy naszych stańczyków wypędziły w świat daleki za chlebem. Nie widzę też naocznie, jak tam rzeczy stoją, ale z tego co czytam i słyszę, wnioskuje, że ciężka walka was czeka. Ale nie traćcie nadziei, bo po naszej stronie prawo i sprawiedliwość, a więc i zwycięstwo być musi po naszej stronie. Tylko nie załujcie trudu i pracy, agitujcie jak najsilniej, a nie dajcie się bałamucić wrogom, przygotowujcie się jak najlepiej do tej walki, która was za chwilę czeka. A gdy przyjdzie dzień wyborów, wtenczas przygotowani i zjednoczeni, idąc ku urnie wyborczej, zawołajcie pełną piersią: „skończyło się panowanie wasze

precz ze stańczykami i ich fagasami. — Precz z faryzeuszem Dobiją! Niech żyją ludowi kandydaci. Niech żyje i posłuje z IV-tej kurji brat nasz **MICHAŁ OLSZEWSKI**, włościanin z Faściszowy! Tak będąc przygotowani i z tym okrzykiem na ustach zwyciężycie, czego ja wam ze serca winszuję. Pozdrawiam wszystkich braci czytelników, szczególnie Braci ludowców w Sufczynie.

Michał Szpak.

Odezwa

do Braci włościan pow. Pilzno-Mielec-Ropczyce.

Szanowni Bracia wyborcy! Naczelnicy gmin, radni, gospodarze, rolnicy i rzemieślnicy miejscy!

Widzicie co się teraz dzieje. Walka straszna pomiędzy nami. Stańczycy przepokupują, częstują wódką, piwem i kiełbasą, aby nas nie dopuścić do Sejmu i Rady państwa, tylko żeby oni sami rządili i robili z nami co chcieli. Bacność bracia! Przed wyborami stają przed Wami jak aniołowie, ale myślą co innego.

Bracia włościanie i mieszczenie rozważcie, czy to księdzu przystoi toczyć walkę z nami, przekupywać, namawiać, częstować? tak jak to robi ks. Kopyciński, który opuszczał kościół, a na zgromadzenie jeździł.

Kochani bracia! mieliśmy swoich posłów w Radzie państwa, którzy bronili nas, ile ich sił starczyło, a co sami nie mogli obronić, udawali się do nas, aby wnieść petycje, jak to w Sejmie o gminy zbiorowe, o niepodzielność gruntów i o wychodźtwie za zarobkiem. Wszystko to zrobili nasi posłowie, czerpaliśmy od nich wszystko, co nam potrzeba było we dnie i w nocy, starzy i młodzi, w domu i w mieście, na ulicy i na każdym miejscu. Nikt nie miał odpowiedziane, ty cze-

kaj, bo pan śpi, ty czekaj za drzwiami, ty czekaj, bo nie mam czasu dzisiaj, przyjdź jutro, ty sobie idź tam, a tam, mnie głowy z tem nie zawracaj! ty z tem idź do tego, albo do tego, lub do Pana Boga. Tak nie może nikt powiedzieć przeciw posłowi *Franciszkowi Krempie*, którego i teraz w dzień wyborów jednomyślnie wybierajcie.

Pozdrawiamy Szanowną redakcję „Przyjaciela ludu“ i wszystkich Braci czytelników.

I. E. 1. Rz. Kęblówiahi.

DO BRACI WYBORCÓW Z POWIATÓW MYŚLENICE I WADOWICE.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Wiadomo Wam dobrze kochani Bracia wybo cy, że zawsze wybieraliśmy posła z góry nam narzuconego. I teraz stańczycy narzucili nam swoich kandydatów. Kandydat postawiony przez Stronnictwo ludowe p. **STOLASKI**, prezes rady powiatowej w Myślenicach, jestto człowiek zacny i uczciwy, popierany przez naszych posłów ludowych. Przyrzekł on iść z ludem i nie wstępować do Koła polskiego. Stańczycy tymczasem wysunęli swego kandydata dr. Opydę.

Dnia 2 grudnia zaprosił p. Średniawski wyborców powiatu Myślenickiego do sali kółka rolniczego w Górnej Wsi, celem porozumienia się co do wyboru kandydata **STOLASKIEGO** na posła IV. kurji. W przemówieniu swoim przedstawił p. Średniawski doniosłość wyborów dla sprawy ludowej i wspomniał, aby się nie łakomić na judaszowskie srebrniki, które się hojnie posypały w Myślenicach. Uderz w stół a nożyce się odezwą. Zaraz też wystąpił niejaki Morawski, agitator dr. Opydy i zaczął wymyślać na p. Średniawskiego, rzucać prze-

różne zarzuty przeciw Stolaskiemu, a wychwalać swojego dr. Opydę. Zagadnięty przez jednego z włościan z Górnej Wsi ile dostał chleba rozdanego przez dr. Opydę, a ile pieniędzy od swojego kandydata — wyniósł się zaraz jak niepyszny, bo byłby coś oberwał od tutejszych włościan.

Więc Bracia wyborcy macie kandydata ludowego postawionego przez stronnictwo ludowe i wiecie dobrze, że Stronnictwo, bygo nie stawiało, gdyby wiedziało, że to jest człowiek nieuczciwy. Hańbą by więc było dla Was, gdybyście wierzyli takim naganiaczom i łagaszom stańczykowskim, jak Morawski, Święch i inni, a jest ich tu spora liczba. Strzeżcie się ich, aby Was nie zbałamucili, gdyż ja sam widziałem w poniedziałek 3. bm. na jarmarku jak taki łagasz stańczykowski, Jan Święch chodził po rynku i namawiał lud, aby głosował za Opydą.

W niedzielę 2. grudnia urządził dr. Opydo zgromadzenie na Dolnej Wsi o godz. 11. rano. Ludowcom to zarzucają, że są niedowiarkami, a stańczykom to wolno i w czasie sumy zgromadzenia urządzać. Więc poszli tam sami tacy, co lubią kiełbasę stańczykowską, a niestety ze wstydem muszę przyznać, że i z mojej gminy, znalazło się paru takich, co tam poszli powąchać tej kiełbasy.

Powiedział mi jeden, który był na tem zgromadzeniu, że dr. Opydę to zgromadzenie więcej kosztowało, jak 200 K. tyle tam jedzenia i napitku. Tak to stańczycy umieją przed wyborami częstować wódką i kiełbasą, ale gdy zostaną wybrani, to potem ani razu się nie pokażą wyborcom.

Mojem zdaniem jest lepszy, ten kto się nie narzuca, niż ten co daje jeść i pić, aby tylko za tę cenę wyłudzić mandat od ludu.

Więc Bracia wyborcy, głosujcie w dniu 17. grudnia tak, abyśmy przy nadchodzących świętach Bożego Naro-

dzenia mogli z radością zaśpiewać, „Chwała na wysokości Bogu, a pokój ludziom dobrej woli.

L. G.

Do Braci w Myślenickiem i Wadowickiem

Posiedzenie powiatowego komitetu, w celu uchwalenia, których kandydatów należy przy wyborach popierać na IV. kurji odbyło się w Radzie powiatowej, pod przewodnictwem radcy Zacharyasza. Przed powzięciem uchwały przemawiali panowie kandydaci: Ks. Szponder i marszałek powiatowy Stolaski. Rozdawacz chleba dr. Opydo z Wadowic nie jawił się na zgromadzeniu, jemu wystarczyło być tu w niedzielę w restauracji Kolbera i przemawiać do przekonania wódką i piwem. Za poważnego kandydata uważać należy marszałka STOLASKIEGO. Stolaski wypowiedział mowę kandydacką, zgodną z programem wszystkich ludzi postępowych, wszystkich widzących upadek materialny ludu, dzięki zapamiętałej klicie stańczykowskiej, niewidzącej nic poza własnym interesem. Nic jednak tak nie oburza jak popieranie wrogów ludu przez sam lud, niemogący jeszcze zrozumieć, że to piwo, ten salceson, ten chleb publicznie na rynku rozdawany, to najwyższe dla niego ubliżenie, to judaszowskie srebrniki. Lud nie ma nic droższego do dania, jak mandat poselski, który daje się z wiarą, z ufnością, w uznaniu zasług dla ludu i pracy dla niego, ale dawać mandat za pieniądze, za poczęstunki, to coś tak niemoralnego, że gdyby się tak udało i Opydo został wybrany, należy o wszystkim już zwątpić i przestać wierzyć w odrodzenie Ojczyzny przez powołanie ludu do pracy.

Oczuj się ludu powiatów wadowickiego i myślenickiego, i nie daj głosu na takiego przekupnika, bo zaprzędasz honor

i dobro własne, i dobro kraju, i dobro ojczyzny za kilka kieliszków żydowskiej wódki, przez stańczyków protegowanej.

Wybierajcie tego, który Wam już od paru lat służy, a służy wiernie, uczciwie, mądrze, chce Was podnieść moralnie i materialnie, wybierajcie marszałka **STOLASKIEGO!**

To też komitet uchwalił popierać jego kandydaturę usilnie.

Do Braci

w powiecie Krakowskim!

Występujący ze swą kandydaturą przeciw Wójcikowi, nauczyciel Wojtyga jest stańczyk popierany przez starostwo, gdyż tam w godzinach wolnych pracował, nadto sam powiada, że musi wstąpić do Koła polskiego, to też dopuścił się ciężkiej obrazę ludu, stawiając się jako kandydat.

Więc już teraz miarka cierpliwości nam się przebrała, Bracia wyborcy, a więc tej całej hołocie, dajmy dobrą odprawę, pokażmy, że czyste nasze sumienie, głosujmy na tego, którego sam lud postawił, na kandydata z powiatów Kraków, Chrzanów i Wieliczka, a nim jest **FRANCISZEK WÓJCIK z WYCIĄŻ**, a to dlatego, że jest człowiek szczery i z nami pracuje

Wasz brat
Ignacy Zbroja.

Z pola walki wyborczej.

Pod tym tytułem pisze „Kurjer Lwowski“, co następuje:

Okręg kurji czwartej: Tarnów-Pil-

zno-Dąbrowa, to okręg zacnego J. Bojki, chluby włościństwa polskiego. Zna go Warszawa, zna go Poznańskie, zna go cała Polska, zna go emigracja. Najdzielniejszy szermierz włościńskiego stanu, najgorętszy patrijota, samouk chłopski, domorodny filozof w najszlachetniejszym słowa znaczeniu, żądny nauki, coraz głębszej i coraz szersze obejmujący horyzonty, poczciwy w sercu, spokojny w sumieniu, bystry w rozsądku. Któż z oświeconej publiczności nie zna jego nazwiska. A nie jest to chłop od parady, jeden z tych przebiegłych spekulantów, umiających wyzyskać sympatię dla spracowanego chłopka, lecz rolnik osiadły na trzech morgach gruntu, znający biedę i niedostatek, tem dotkliwszy, gdy umysł niepowszedni wydziera się gwałtem w górę, w dziedzinę wyższych idei i pożądań. Skromny nad wyraz, dla siebie nie pragnie niczego, chyba tego kęsa czarnego chleba, który mu dostarcza ojcowizna, i światła, jak najwięcej światła, a wreszcie trochę spokoju od przewrotnych przeciwników. Wrażliwa to i poetyczna natura, którą razi i drażni podłość ludzka, a choć nie lubi zaczepki, nieraz, zmuszony, broni się napastnikom gorzkiemi, bardzo gorzkiemi słowy. Kuszono go i kuszą ciągle do odstępstwa, do zdrady, chcianoby zmiąć i zdeptać ten piękny kwiat z włościńskiej niwy, danoby mu garściami złota, gdyby się wyparł ludowców, ale szanowny Bojko odzęgnywa pokusy i wiernie trwa przy sztandarze ludowym. Majątek nie pragnie, o honory nie dba, cnotę sobie najwyżej ceni. Nie nakłoniwszy go obietnicami i prośbą, nie załowano grózb i najnędniejszego szkalowania, wyklinano z ambon, palcem wytykano, nazywano „bydlęciem“, „antychrystem“, „durniem“, wykpiwano w gazetach konserwatywnych. I to nie pomogło. Stateczny Bojko posmutniał, jakaś rzewna melancholja twarz mu sposepiła, zrodził się w nim pesymizm, ale trzyma

się prosto, karku nie ugiął, a chociaż nie dojrzy już w jego rozumnym wzroku tego radosnego blasku, który dawniej każdego chwycił za serce, to jednak maluje się na jego twarzy poważny spokój i rozwaga. Imię jego — czią otaczane przez wszystkich, z wyjątkiem szajki najemników kliki bezecnej i warcholów klerykalnych.

Za poselstwem się nie ugania. Owszem, wyraźnie oświadczył nieraz, że gdyby widział znaczną większość niechętną jego kandydaturze, natychmiast by ustąpił. Kandyduje z poczucia obowiązku, nie chcąc wydać parę powiatów na pastwę klerykalizmu; ambicji i próżności dogodzić nie pragnie. Ale bracia włościanie idą za nim jak jeden, za wójtem z Gręboszowa.

Ale klerykałom i wstecznikom się zdaje, że byle wydrzeć mandat z rąk Bojki, a już zapanują nad okręgiem. Jest to dziecinna naiwność. Dzisiejszy niesprawiedliwy system parlamentarny nie daje właściwie opozycji pola do działania, ubiegamy się więc o mandaty nie dla natychmiastowego zwycięstwa, lecz więcej dla protestu przeciw przemocy i dla propagandy wolnej myśli. A gdyby opozycja ani jednego mandatu nie uzyskała, tem swobodniejszą byłaby w krytyce włodarstwa parlamentarnego. Łatwo takiemu ks. Żygułińskiemu wygadywać na posłów opozycyjnych, lecz gdy sam został posłem, znajdziemy z pewnością więcej punktów zaczepnych w jego działalności i potrafiemy skuteczniej przeciw niemu wywołać zasłużone niezadowolenie ludu, niż on przeciw Winkowskiemu i Bojce. To niech sobie klerykały dobrze zakarbują w pamięci.

Po długich medytacjach wyszukano wreszcie chłopca Wojciecha Wcisło, wójta z Borusowy, i postawiono do walki z Bojką. Stańczykowski komitet centralny zatwierdził go i przybił na nim pieczęć „narodową“. Bojko w ich oczach nie jest „narodowym“, bo nie służy stańczykom.

Nie ma strachu przed tym narodowcem, Zresztą dla księży wogóle, chłop nie jest elementem narodowym i przeciw komitetowi centralnemu paru z nich chce się wybrać z kandydaturą, ale czekają, aż ich chłopi o to poproszą i po nogach całować będą.

Stojałowski pozwolił wprawdzie współubiegać się z Bojką o poselstwo Michałowi Kabajowi z Głobikówki i Jakóbowi Ludwikowi z Trzemesznej, ale uczynił to nie tyle z przekonania, ile nie mogąc odmówić ochocie zwolenników. Z góry nawet zaznaczył, że okręg ten uważa za trudny do zdobycia dla stronnictwa chrześcijańsko ludowego dla braku w nim należytej organizacji partyjnej.

Innych poważniejszych kontrkandydatów nie ma, a ztąd można się spodziewać z wszelkiem prawdopodobieństwem, że Jakób Bojko powtórnie z tego samego okręgu będzie wybrany posłem.

Przed drugą bitwą.

Wyborcy szykują się znowu do pierwszych szeregów, a za nimi stoi miljonowa rzesza prawyborców i patrzy jak się sprawią. Na każdego wyborcę woła potężnym głosem pięćset prawyborców, którzy w jego ręce złożyli swoje prawo, a wołają tak: pamiętaj wyborco o wdowach i sierotach, pamiętaj o niedoli wszystkiego ludu, — pamiętaj wyborco, że najpierwszą przyczyną niewoli ludu są rządy stańczykowskie. Pamiętaj wyborco, że jak dasz głos na ludowego kandydata, to cię Bóg i lud błogosławić będzie, a jakbyś lud zdradził i dał głos stańczykowi, to niech cię oczy nasze więcej nie widzą.

Jak między wojskiem na polu bitwy, tak i między wyborcami uwija się teraz mnóstwo szpiegów przebranych i jawnych, którzy namawiają do zdrady, obiecując sowitą nagrodę za to spodlenie. A gdzie grosz judaszowski już nie popłaca, tam tysiąc innych używają podstępów, sideł, zasadzek, próśb i grózb. Przy wojsku za zdradę czeka zdrajcę kulka w łeb, a przy wojnie wyborczej czeka zdrajcę przekleństwo i pogarda ludu, czyli śmierć moralna. Skoro oddział wojska stchórzy na polu bitwy, to wówczas odpowiada jeden za drugiego i następuje zdziśiatkowanie oddziału. Winien, czy nie winien, co dziesiąty idzie na śmierć. Tak samo wyborcy odpowiadają solidarnie jeden za drugiego i w raie przegrania winą spada na wszystkich solidarnie. Żołnierze zagrzewają się wzajemnie do męstwa, tak samo obowiązkiem wyborców jest uczynić wszystko, co możliwe, aby zwyciężyć.

Ludowcy! Przyjaciele! Udowodnijcie przed światem i narodem, że jesteście armją wzorową. Strzeżcie się zdrajców. Tchórzów bierzcie w karby i zagrzewajcie ich swem męstwem. Fałszywe alarmy, podłe namowy, chytne podejścia, nic i nikt jednym słowem niechaj Was w błąd nie wprowadza. Z całą śmiałością i pewnością siebie głosujcie na kandydatów ludowych. Nieprzyjaciele nie próżnują. Czynią i czynić będą jeszcze największe wysiłki, aby lud pokonać. Czernią i czernić będą waszych ludowych kandydatów najnikczemniejszymi oszczerstwami, jakie im tylko ślina na język przyniesie. Ale ułamy, że znacie się na wszystkich sztuczkach i skuście Was już nikt i niczem nie potrafi.

Wyborcy! pamiętajcie, że odpowiadacie ludowi solidarnie wszyscy za zwycięstwo. Na to jesteście wybranymi czyli wyborcami ludności, abyście uczynili wszystko, co możliwe, aby zwyciężyć. Zwyciężycie z pewnością, skoro wyteżycie wszystkie siły i popracujcie nad tem przez parę ostatnich dni.

Do Braci wyborców!

Ponieśliśmy klęskę, ale możemy ją naprawić. Jeszcze czas. Bracia Ludowcy, do szeregu! A śmiało, a raźnie, a zgodnie, jak przed bitwą, jakby na armaty! Bracia Ludowcy, głosujcie wszyscy na

Jana Stapińskiego

ze Lwowa.

Zrzekam się kandydatury na rzecz *Jana Stapińskiego*. — Czemu? — Oto w tej klęsce, w tem rozbiciu trzeba nam wysłać do Rady państwa chłopca najteższego, aby robił za stu.

Za stu robić potrafi tylko *Jan Stapiński*. Złóżmy mandat w jego ręce — niech nam posłuje!

Przeciwnicy myślą, że po pierwszej bitwie przegranej stracimy śmiałość.

Niedoczekanie ich!

Toć i w strasznej bitwie pod Grunwaldem szeregi nasze uginały się pod przewagą krzyżaka. Ale gdy padła chorągiew polska, hej, rozpętała się burza. Wojacy, włodykowie, chłopci, zobaczyli, że źle i skoczyli na ratunek co żywo, co sił! I chorągiew zabłysła znowu, jako czerwony kwiat.

I nasza chorągiew ludowa upadła 13 grudnia, ale zmartwychwstać powinna cudownie 17 grudnia, na św. Łazarza, jako i ten święty zmartwychwstał za sprawą Chrystusową,

Zmartwychstanie to pewna! ino razem Bracia Ludowcy, a śmiało, a zgodnie!

Lud wszystkich powiatów patrzy teraz z nadzieją na Krosno-Jasło Gorlice, serca wszystkich braci ludowców z miast i wiosek są z nami, bo wszyscy pragną, aby ich wierny obrońca, **Jan Stapiński** był posłem.

Więc jeszcze raz wzywam Was, Bracia — wyborcy: naprawcie, co inni zepsuli, wlećcie radość w smutne serca

po całym kraju, zerwijcie sidła wrogów, podnieście chorągiew ludową wysoko, niech świeci, niech prowadzi zastępy ludowe. A wszystko to uczynicie, oddając głosy na Jana Stapińskiego,

Ja z radością zrzekam się kandydatury, aby on był posłem. A wy z radością oddajcie głosy najlepszemu swemu obrońcy, *Janowi Stapińskiemu*.

Dalej Bracia Ludowcy, a śmiało, a zgodnie, jako przed bitwą, jakby na armaty?

Niech żyje **Jan Stapiński!** Niech nam posłuje wierny obrońca ludu!

Wasz brat *Michał Mięśowicz*.

Kronika wyborcza.

Baczność! Ks. Stojałowski w „*Wieńcu*“ nr. 48: z 9. grudnia b. r. uczynił ważny krok do zgody, bo ogłosił, że w razie ściślejszego głosowania między ludowcem, a stańczykiem należy głos oddać na kandydata ludowego.

Wobec tego, my z naszej strony zalecamy Braciom ludowcom, by w razie ściślejszego głosowania między stojalowczykiem, a stańczykiem oddali głosy na stojalowczyka.

Co więcej, ponieważ stańczykowski komitet centralny dopuszcza się prostej grabieży praw konstytucyjnych ludu, a kradzież głosów i inne łajdackie środki pozbawiają lud wolnych wyborów, kandydaci stronnictw ludowych wszędzie, gdzie zagraża niebezpieczeństwo, powinni się porozumieć przed pierwszym głosowaniem.

Ks. Pastor przeciw komitetowi ludowemu. W piątek dnia 30 listopada odbył się wiec w Dąbrówce zwołany drugi raz przez ks. Pastora.

Ja będąc na tym wiecu starałem się poznać ducha tegoż kandydata, który się sam przedstawił ludowi. Nie chodzi mi o to kto zostanie posłem, czy ks. Pastor czy Mięśowicz, jednak śmiało mogę powiedzieć, że ks. Pastor bardzo ujemne świadectwo wydał sobie.

Na moją uwagę, że kandyduje z komitetu centralnego, a my włościanie uchwalili popierać Mięśowicza, odpowiedział, że komitetu *ludowego* uznać nie chce i nie uznaje.

Otóż dla wypróbowania zapytałem się dalej, co robi z takim starostwem, ks. Pastor gdy zostanie posłem, które najnieprawniej zafantowało rzeczy gospodarcze, jak pługi, brony i poleciło wójtowi posprzedawać je, nie dawszy na rekurs żadnej odpowiedzi, ani nie czekając na rozstrzygnięcie Namiestnictwa na wniesione doń zażalenie. Co robi z takim starostwem, które takiego wójta trzyma na urzędzie, i ten dalej urzęduje i okrada fundusze gminne?

Odpowiedział na to ks. Pastor, że nie wchodzi w to, które Starostwo tak zrobiło, jednak powie, że źle sobie postąpiło, trzeba się więc udać do wydziału powiatowego i do Namiestnictwa. Na moją uwagę, że ta sprawa już była w Wydziale pow., w Namiestnictwie i w Sejmie odpowiedział ks. Pastor szyderstwem: a to udajcie się do posła — posła Mięśowicza! Odpowiedź ta nikogo nie zadowolniła i dać może wyobrażenie, jakby się ks. Pastor starał o lud, gdyby go czego Boże broń wybrano posłem.

Kazimierz Bal.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Tam Polska, gdzie Lud Polski

W Berlinie, odbył się wielki wiec zamieszkałych tam Polaków, w sprawie ucisku języka polskiego. Przybyło przeszło 2000 osób. Po kilku przemówieniach o krzywdach językowych w kościele i szkole, powzięto jednomyślnie rezolucje, żądające zaprowadzenia, o ile to tylko będzie możliwe, nabożeństw i kazań polskich w każdej parafji berlińskiej, oraz udzielania chrztów i ślubów — na życzenie stron — w języku polskim.

Powiększył władzę generał-gubernatora warszawskiego i powierzył mu władzę gubernatora aż do 6 miesięcy cytadeli za niedozwolone nauczanie języka polskiego. Ukaz ten wyszedł za rządów Imeretyńskiego przed 6 miesiącami.

Ze świata.

Wojna Burów,

Trwa ona jeszcze ciągle. — Codziennie donoszą telegramy o nowych walkach i utarczkach dzielnego narodu Burów z Anglikami. Malutki ten naród nie daje sobie wydrzeć wolności, lecz walczy za nią do ostatniego tchu.

Prezydent Transvaalu Krüger, bawi obecnie w Europie, gdzie stara się, ażeby sprawę między Transvaalem a Anglią rozsądził sąd rozjemczy w Hadze. — Starania to będą prawdopodobnie bezskuteczne, bo Anglja dobrowolnie nie wyda łupu, o który rok już przeszło wojnę prowadzi.

Kronika.

Trzeba żyć prawdą. Szanowny Szczepan Stanek, wójt z Branic, pisze do nas: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W „Obronie ludu“, ktoś umieścił wiersz, iż ja nagliłem gospodarzy w Chałupkach branickich, żeby tylko takich wybierać prawyborców, którzy będą na Wójcika głosowali, że nie umieszczono takich gospodarzy w liście wyborczej, co po 50 zł. płacą podatku i że ja siedzę na żydowskich krzesłach i t. p. brednie. Otóż ogłaszam publicznie, że to wszystko jest kłamstwem. Bo wiecie, że ja postąpiłem sobie tak, jak nakazuje ustawa. Nie potrzebowałem wcale nakłaniać gospodarzy by byli chętni dla Wójcika, bo oni wszyscy i tak są za nim. Poznali go przecież z dzia-

łalności w Sejmie. Dalej, u nas w gminie Branicach nawet niema takiego gospodarza, który by płacił 50 złr. podatku. Listy były według rozporządzenia starostwa zrobione, i do przeglądu w kancelarji gminnej wyłożone. Ja dzięki Panu Bogu nie siedzę na żydowskich stołkach, bo nawet u nas w gminie Branicach niema żadnego żyda w szynku, gdyż ich potrosze od lat kilku takeśniny morzyli, aż się z gminy powynosili. Chyba ten mospan, co to napisał w „Obronie ludu“ siedzi na żydowskich stołkach. To może być prawdą.

Szanowni panowie i bracia z Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego, którzyście są wybrani na wyborców, nie głosujcie na nikogo do IV kurji, jak tylko na **Franciszka Wójcika z Wyciąż**, który tak pracuje na glebie, jak i z nas każdy, więc wie on co nas boli, bo sam to czuje. A jest to człowiek pobożny i prawy chrześcijanin i gdyby my go wybrali posłem do Rady państwa, to z pewnością będzie nas bronił. Zaś ten, co pisał w „Obronie ludu“ to pewnie jest lizunem żydowskim, bo się wstydy nawet podpisać. Tak to lizunie umieją rzucać oszczerstwa na spokojnych ludzi i nawet się nie podpiszą, bo wiedzą oni dobrze, co za oszczerstwo spotkaćby ich powinno. Za Wójcikiem jestem nie tylko ja, ale cały okręg wyborczy. Lecz niech się nie zdaje lizunom i fagasom, że my, ludowcy dobijamy się mandatów krzywemi, jak oni drogami.

Prawda, sprawiedliwość, uczciwość — to nasze hasła! A dowodzi tego nawet i to, że w gazetkach podpisujemy się pełnem imieniem i nazwiskiem.

Szczepan Stanek

naczelnik gminy.

Jak się odbyły prawybory w gminie Szczeszyn powiat Gorlice? Zwyczajem tej gminy jest, iż się dzieli ona na ośm sekcji, a każda z nich ma swego policjanta, który uwiadamia ją w każdej potrzebie. Dnia 30. listopada b. r. miały się odbyć prawybory w tej gminie, tymczasem wójt tej gminy Alojzy Wachowicz chciał zdradziecko ubić

prawybory, a urządził się w ten sposób, iż tego samego dnia ogłosił tajnie ośmnastu włościanom, polecając każdemu z osobna, aby nikomu nie mówił o tem, że dnia tego mają prawybory być przeprowadzone. W ten sposób przeprowadził wójt takich wyborców, jakich sobie życzył. Jednakowoż rozgoryczeni włościanie tej gminy, która posiada przeszło 350 prawyborców, przeciwko takiemu postępowaniu zrobili protest i dnia 4. grudnia b. r. zjawiono się w starostwie w Gorlicach piętnastu włościan z gminy Szczeszyna, którzy to protest wręczyli komisarzowi Zbyszewskiemu. Ten oświadczył, iż przedstawi protest staroście Tustanowskiemu jak najrychlej, a zatem oczekujemy z niecierpliwością co starosta Tustański w tym celu zarządzi. Nadmieniamy także, że ten wójt Alojzy Wachowicz w gminie Szczeszyn urzęduje bez wybieralności już od roku 1898.

Jan Furmanek.

Na rzecz panów z „Koła polskiego“. W jaki sposób komitet centralny popiera polecane przez siebie kandydatury, dowodzą praktyki w pow. mościckim. Oto co stamtąd donoszą:

„Starosta Pietruski wezwał 24 listopada do swego biura 4 chłopów z Hankowic, przywitawszy ich słowami: „łajdaki, ja do was wyślę dwa regimenty wojska“, zasądził ich następnie na 7 dni aresztu za wymówki, jakie chłopci czynili wójtowi za nieogłoszenie terminu głosowania. Chłopci musieli natychmiast rozpocząć odsiadanie aresztu.

Chłopci po odsiedzeniu aresztu donieśli o tym fakcie prezydentowi ministrów i pozwali starostę do sądu za obrazę czci.

22. listopada przyaresztował żandarm Gregorig chłopów Bunia ze Starzawy i Lutczyna ze Sokoli w Sądowej Wiszni i odstawił ich do starostwa w Mościskach jako włóczęgów.

Obu aresztowanych odstawiło starostwo do sądu, jako włóczęgów, pomimo, że zarówno starostwo, jak żandarmi i komisarze dosłownie ich znają, Sąd uwolnił bezzwłocznie obu aresztowanych“.

W jednej wsi znowu prawybory przeprowadził koncepista Kaliniewicz, w drugiej jego kolega. Kaliniewicz skończywszy głosowanie, taki jak podaje „Naprzód“, wysłał list do swego kolegi:

„Skończyłem głosowanie, mam 92 głosów, wszystkie na Iwana Kokorudzę n. d. 43 (podwójci), Oleksę Moskalię, obydwaj dobrze... Zakończ głosowanie i głoś wynik. Chcę, aby moi byli wybrani, gdyż są pewni. Gdyby ci brakło moich kilka głosów, to dodaj, a ja dorobię. Co robisz po głosowaniu, daj mi znać“.

Oryginał tego listu ma u siebie redakcja „Naprzodu“.

Utrata ziemi w Poznańskim. Nową wieść hiobową ogłasza pismo niemieckie, a mianowicie, że komisja kolonizacyjna kupiła od p. Sulerzyskiego Górki Zagajne w powiecie szubińskim; w ten sposób ubyłoby nam w tym i tak już przetrzebionym powiecie szubińskim 3000 mórg.

Banda koniokradów zasądzoną została przez sąd w Stanisławowie. Jakim Wasylszyn dostał 6 lat, Mender Eber 18 miesięcy, Abraham Eisenbruch 10 miesięcy, a Samuel Mosser 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Wynik wyborów

z kurji V.

Wrogowie ludu jeszcze raz odnieśli zwycięstwo. Skutkiem przekupstwa i strasznych nadużyć przeprowadzili swoich stańczykowskich kandydatów. Ze szczególniejszą zaciekłością, wystąpiła klika przeciwko Stronnictwu ludowemu, które nie uznając żadnej zgody i układów z wrogiem musiało się stać solą w oku stańczyków.

Najzaciętsza walka i największe nadużycia popełniane były w tych okręgach, gdzie kandydowali Stapiński i Winkowski. I nic dziwnego, bo wiedzą stańczyki dobrze, że im łatwiej będzie lud gnębić, gdy mu nie stanie przewódców, którzy czas swój cały i siły poświęcają dla niweczenia ich zamiarów.

Cześć i chwała niech będzie tym nie-

ustraszonym, których nie złamać nie mogło i którzy głosy swoje oddali tak, jak im sumienie kazało: Cześć im! bo oni walczyli nie tylko o swoją lepszą dolę, ale także o dolę tych wszystkich biednych i ciemnych, którzy nawet swojej nędzy i poniżenia nie czują.

Walka jednakowoż nie jest jeszcze zakończona. Upadliśmy wprawdzie w kurji V, ale zostaje nam jeszcze kurja włościańska, gdzie mamy rozdać mandaty nasze chłopską krwią i pracą okupione. Niechże przynajmniej tu zwyciężą zastępy ludowe, niech się opamiętają ci wszyscy obalamu ceni i staną pod sztandarem ludowym, który im jedynie pomoc i pociechę w ucisku przynieść może.

Do przyjaciół zaś naszych zwracamy się z prośbą, niech się nie zrażają chwilową przegraną, ale niech w poniedziałek jak jeden mąż staną przy urnie wyborczej i mandatów ludowych stańczykom wydrzeć nie pozwolą.

Wynik wyborów z V. kurji jest następujący:

W okręgu lwowskim, zwyciężył redaktor Breiter, niezdecydowanej barwy przeciw socjalnemu demokracji Hudecowi.

W okręgu krakowskim socjalny demokrata Ignacy Daszyński, pobił narodowych antysemitów Ptaka i Krotowskiego.

W okręgu borszczowskim wybrany stańczyk, brat namiestnika hr. Mieczysław Piniński.

W okręgu Brody stańczyk ks. Paweł Sapięha.

W okręgu Jarosław-Lañcut-Cieszaków wybrany stojałowczyk Andrzej Wilk z Sieniawy. Dr. Hibl, który oddał się stańczykom, upadł. Ludowiec Józef Hospod odstąpił od kandydowania w ostatniej chwili.

W okręgu kołomyjskim stańczyk Stefan Moysa Rosochocki.

W okręgu Nowy Sącz-Limanowa etc. Wybrany Danielak, przy poparciu stańczyków, za to, że im obiecał, że wstąpi do Koła polskiego.

W okręgu przemyskim wybrany demokrata dr. Doboszyński, który do Koła polskiego wstąpi.

W okręgu rzeszowskim wybrany stojałowczyk Bomba przeciw stańczykowi hr. Tyszkowiczowi.

W okręgu sanockim, dzięki nadzwyczajnym nadużyciom, upadł Jan Stapiń-

ski wyszedł stańczykowski kandydat Jabłoński.

W okręgu stryjskim wybrany rusin adwokat Kos.

W okręgu stanisławowskim stańczyk dr. Walewski.

W okręgu tarnowskim stańczyk dr. Tadeusz Niementowski.

W okręgu tarnowskim wybrany ks. Żyguliński nieznaczną większością i dopiero przy ściślejszym wyborze. Dr. Winkowski otrzymał 378 głosów.

W okręgu wadowickim wybrany stojałowczyk Fijał, przeciw stańczykowi dr. Łazarskiemu.

Nadużycia starosty.

O nowym fakcie pogwałcenia ustawy donosi „Kurjer Lwowski“. Oto co pisze:

Mamy do zapisania, tak jaskrawe nadużycie władzy urzędowej przez starostę jasielskiego, hr. Michałowskiego, że wobec niego i samo namiestnictwo nie będzie mogło zachować milczenia i musi p. Michałowskiego pouczyć, o jego obowiązkach, jako starosty.

Oto najwyższa ta urzędowa figura w powiecie, przybiera rolę zwykłego ajenta wyborczego, na rzecz jednego stronnictwa i agituje za kandydatem komitetu centralnego, dopuszczając się wprost pogwałcenia ustaw.

W tych dniach wszyscy wiryliści w powiecie jasielskim, dostali grube listy per, expres, rekomendowane, z nalepionymi markami na 70 halerzy. W ekspedycji tej listowej uprasza p. starosta dotyczącego wirylistę (mającego bezpośrednio prawo głosowania w kurji gmin wiejskich) o przybycie na oznaczony dzień, celem oddania karty legitymacyjnej na posła do IV. kurji. W razie zaś, gdyby dotyczący wirylista przybyć nie mógł osobiście, to niech złączoną legitymację wypełni (!) pełnomocnictwo podpisze (!) i jak najspieszniej na ręce jego (starosty) odeszle.

Listy te pisane są ręką i charakterem hr. Michałowskiego i noszą jego oryginalny podpis, a oświadczą w nich nadto starosta jasielski, że, „kandydatura kandydata

komitetu centralnego (ks. Pastora) jest zachwiana i niepewna“.

Przedewszystkiem z dumą skonstatować musimy „urzędowe“ potwierdzenie starosty Michałowskiego, że kandydatura figury z klikki stańczykowskiej, „jest zachwiana i niepewna“.

To urzędowe świadectwo uświadomienia ludu jasielskiego, to zachwianie przez ten lud kandydata ciemżycielskiej klikki, skonstatowane przez samego starostę, warte, aby je złotymi zgłoskami zapisać ku wiecznej pamięci. Niechże lud jasielski zapamięta sobie te słowa starosty, bo to jutrzienka lepszej jego i dzieci jego doli, bo to znak upadku bezdusznej klikki!

Kandydatura kandydata komitetu centralnego „jest zachwiana i niepewna“ to fakt, ale z niego i z całego listu hr. Michałowskiego wynika druga konsekwencja, że dla wspomżenia tej kandydatury czyni się co tylko można, że więc w razie upadku kandydata ludowego sprawa ludowa nie upadnie, ale tylko presja i nadużycie i pogwałcenie ustaw chwilowy tryumf odniosą.

Jakichże to środków używa się dla poparcia kandydata komitetu centralnego, Oto sam starosta za pomocą własnoręcznych listów przyjmuje na siebie rolę agitatora, prosi wyborców wirylistów, aby na dzień wyborów jawić się raczyli, każe im wypełniać legitymacje i podpisywać pełnomocnictwa.

Jestto jawne nadużycie władzy urzędowej i pogwałcenie ustaw; bo po pierwsze, skąd przychodzi starosta do tego, aby rozporządzać głosami wirylistów, a powtóre ordynacja wyborcza w czwartej kurji nie dopuszcza żadnych pełnomocnictw. Każdy z wirylistów ma głosować osobiście, pełnomocników używać przy głosowaniu nie mają prawa. Jeśli na jednym dworku lub folwarku siedzi dwu lub kilku współwłaścicieli, ten tylko z nich jako wyborca wystąpić może, którego wszyscy inni współposiadacze do tego upoważnią (a za tem żadna osoba, choćby nią był nawet hr. Michałowski — nie będąca współposiadaczem nie może głosu przy wyborach oddać).

Wszystkie więc głosy przez pełnomocników oddane są nieważne. Bacznosc więc komisje wyborcze!! — jeżeli hr. Michałowski nie zna, lub nie

chce znać ustawy, to wy go o brzmieniu jej przepisów poinformujcie. A wreszcie dwa skromne pytania pod adresem hr. Michałowskiego i jego władz przełożonych:

1) Z jakiego funduszu czerpie hr. Michałowski na opłacenie porta na 70 hal. od jednego listu.

2) Gdzie p. Michałowski znajduje tyle czasu, że może bez ujmy dla swych obowiązków urzędowych wysyłać do tylu osób listy, objętości 3 stronic. Czy nie czyni tego w czasie godzin urzędowych przeznaczonych do czego innego?

Do braci w okręgu

❖ SANOK-BRZCZÓW-LISKO ❖

Cześć Wam Bracia i Przyjaciele nasi, którzyście w dniu wyborów pospieszyli oddać głosy swoje niestrudzonemu bojownikowi sprawy ludowej Janowi Stapińskiemu.

Walka jednakowoż nie skończona jeszcze, pozostaje bowiem czwarta kurja, a tu kandydatem ludowym jest

ANTONI STARUCH z Brzeźnicy.

Spieszcie więc do urny wyborczej oddajcie swe głosy na

Antoniego Starucha

a odniesiemy zwycięstwo nad stańczykami i kandydatem przez ich centralny komitet poleconym.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

16. N. G. 3 Adw. 17. Łazarza. 18. Gracyana 18. Suchedni. 20. Teofila. 21. Tomasza. 22. Zenona.

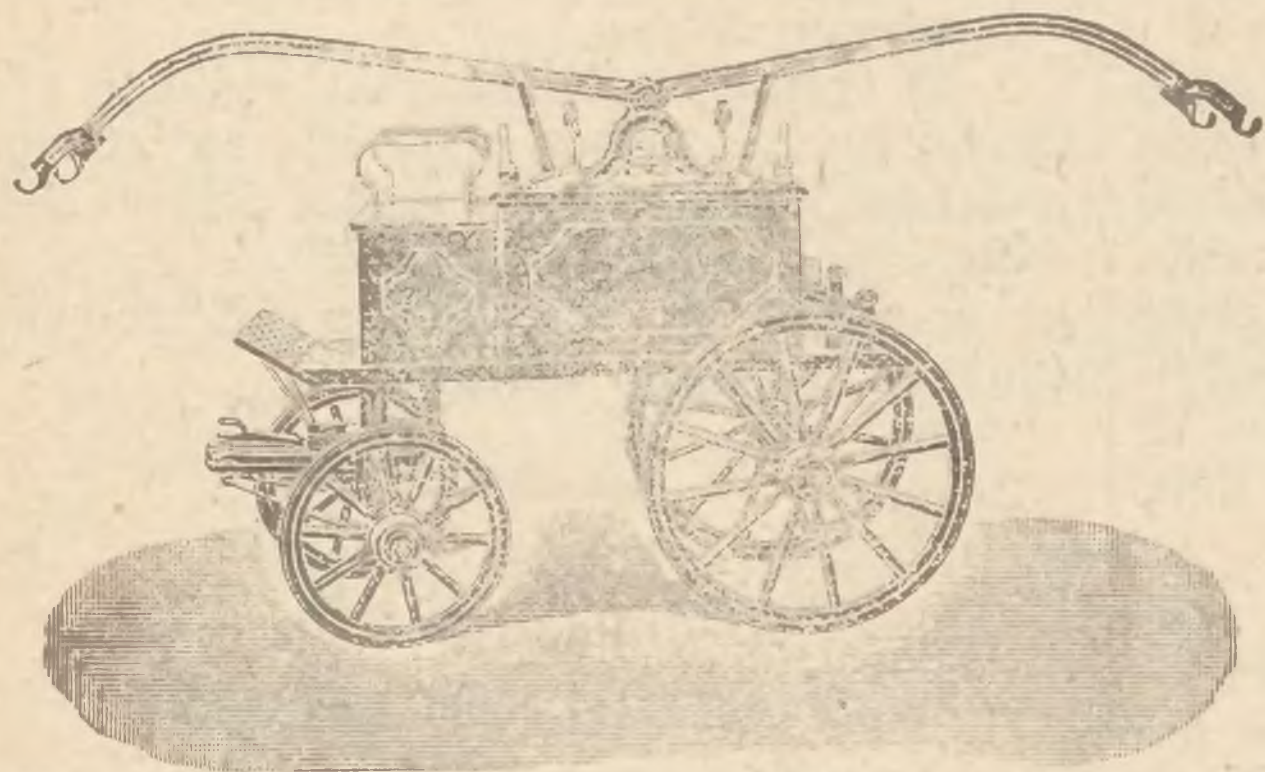
Treść: Ludowcy! — Z ruchu wyborczego. — Głos z dali. — Odezwa do Braci włościan w Pilzneńskim. — Do Braci włościan w Myślenickim. — Do braci włościan w Myślenickim. — Do braci włościan w powiecie Krakowskim. — Z pola walki wyborczej. — Bitwa się zbliża. — Do Braci wyborców! — Kronika wyborcza. — Wiadomości polityczne. — Kronika. — Wynik wyborów z kurji V. — Nadużycia starosty. — Do Braci w okręgu Sanok-Brzozów-Lisko.

Do dzisiejszego numeru „Przyjaciela Ludu“ dołączamy dla prenumeratorów nr. 7. „Zorzy“.

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Lwów, ulica Kościuszki liczba 4.

poleca wypróbowane



sikawki ogniowe

wszelkich systemów i z najlepszych fabryk, węże do sikawek (szlauchy), wiaderka parciane, konewki i haki ogniowe, oraz hełmy, mundury, pasy, toporki i inne przybory dla straży ogniowych.

Ceny niskie. — Dogodne warunki spłaty

Parcelacja.

Obszar dworski Kędzierzawce, położony o godzinę drogi od stacji kolei Zadwórze na przestrzeni Lwów — Tarnopol, jest przeznaczony na parcelację i jest już sparcelowanych przeszło 200 morgów przez miejscowych włościan; pozostaje jeszcze około dwieście morgów w jednym kawale do sparcelowania. młyn wodny w miejscu; ziemia dobra, równa; materiał dębowy na budowlę w miejscu. Zgłoszenia proszę adresować do: OBSZAR DWORSKI KEDZIERZAWCE poczta Milatyn nowy (cudowne miejsce).

Biuro pośrednictwa pracy w Jarosławiu

Po złożeniu koncesji przez p. Krasickiego, wysokie c. k. Namiestnictwo w miejsce tegoż udzieliło mi koncesję na dostarczania oficjalistów i robotników rolnych i fabrycznych w kraju i do państwa niemieckiego, o czem zawiadamia i do łaskawych zgłoszeń uprasza

M. Jaroszyński.

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

(założony w roku 1868, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1899 trzydziesty pierwszy rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach Slavii z końcem r. 1899

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	-	-	-	-	-	20,579.494	k.	—
Premje, ub. cz. e należności i odsetki za 1899 rok	-	-	-	-	-	5,282.750	„	—
Ubezpieczone sumy w sekcjach życiowych	-	-	-	-	-	69,020.428	„	—
„ „ w sekcji ogniowej	-	-	-	-	-	674,546.070	„	—
Wyplacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1899	-	-	-	-	-	3,162.802	„	—
W ciągu 31 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagr. szkód w sumie	-	-	-	-	-	62,932.942	„	—

Slavia przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku, lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“, dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.